



Polska między historią a geopolityką

# Moskiewski scenariusz

Józef Szaniawski

Jeszcze nie jest za późno, aby zmienił napisany w Moskwie scenariusz obchodów siedemdziesiątej rocznicy zbrodni ludobójstwa dokonanej na bezbronnych polskich jeńcach w 1940 r. przez państwo rosyjskie zwane wtedy Związkiem Sowieckim. W Katyniu, Miednoje, Charkowie, Bykowni, Kurapatkach oraz w wielu innych jeszcze miejscach kaźni na całym ogromnym obszarze „imperium zła” zostały wymordowane elity Rzeczypospolitej: oficerowie i generałowie Wojska Polskiego, lekarze, prawnicy, księża, profesorowie wyższych uczelni, nauczyciele, leśnicy. Symbolem ludobójczego mordu sowieckiego stał się Katyń pod Smoleńskiem.

Kiedy w kwietniu 1943 r. premier rządu RP generał Władysław Sikorski zwrócił się do Międzynarodowego Czerwonego Krzyża o wyjaśnienie, kto jest mordercą polskich jeńców, Stalin natychmiast zerwał stosunki dyplomatyczne Rosji z Polską. Pomógł nawet generała Sikorskiego, że kolaboruje z Hitlerem! Rosjanie przez pół wieku kłamali i fałszowali fakty o zbrodni. Przyznali się dopiero po upadku Związku Sowieckiego, kiedy nie było już możliwe dalsze oszustwo. Ale nadal Rosjanie nie chcą udostępnić Polsce archiwów NKWD, nadal nie chcą ujawnić najważniejszych, podstawowych danych na temat wymordowania elity polskiej inteligencji w latach II wojny światowej. Tak więc nie znamy dotąd całej pełnej listy ofiar. Być może, podkreślam, być może na podstawie historycznych przesłanek ogólna liczba może sięgać nawet 60-70 tysięcy. Wiadomo, że w samym Katyniu

strzałem w tył głowy nad dołami śmierci oprawcy z NKWD zabili „tylko” 4,5 tysiąca ofiar. Nie wiemy też, kiedy nastąpiła pierwsza egzekucja polskich jeńców. Rosjanie nie chcą ujawnić tej daty. Wreszcie Rosja nie chce udostępnić nam danych, gdzie znajdują się miejsca egzekucji Polaków. Wiadomo również, że w archiwach NKWD w Moskwie przechowywane są dokumenty należące do zamordowanych Polaków. Tego Rosjanie też oddać nie chcą.

Szef obecnego rządu rosyjskiego, a były funkcjonariusz KGB, Władimir Putin zaplanował swój własny, moskiewski scenariusz rocznicowych obchodów w Katyniu. Premier Donald Tusk według tego scenariusza ma być ustawiony obok Putina w Katyniu i ma w ten sposób „firmować” nieodpowiedzialność Rosji za zbrodnię w świetle prawa międzynarodowego. Najważniejszym elementem tego scenariusza jest manipulacja, która ma pogłębić podziały między Polakami. Polski premier i prezydent mają być w Katyniu oddzielnie – 7 i 10 kwietnia, bo taki scenariusz napisano dla nich w Moskwie. To nawiązanie do najgorszych antypolskich tradycji niegdyś carskiej, a potem sowieckiej Rosji, aby w sprytny, cyniczny sposób dzielić Polaków. Znamy to z historii ostatnich 250 lat, jeszcze z końca XVIII wieku. Dlatego nie wolno biernie i spolegliwie przyjmować moskiewskiego scenariusza. Nad dołami śmierci w Katyniu, nad grobami wymordowanych polskich oficerów powinna być tylko jedna delegacja reprezentująca wszystkich Polaków. Polityka III Rzeczypospolitej

wobec obecnej Rosji powinna być realna i odpowiedzialna, powinna być polską racją stanu. Oddzielny wyjazd do Katynia dwóch oddzielnych polskich delegacji z prezydentem i premierem – to ewidentne naruszenie polskiej racji stanu, to uleganie manipulacji Putina i jego strategicznej polityce odbudowy imperium rosyjskiego. To jeszcze można zmienić. I należy zmienić w Warszawie!

Katyń stał się symbolem nie tylko zbrodni wymordowania bezbronnych polskich jeńców, ale także nadal jest symbolem największego kłamstwa komunistycznego związanego z II wojną światową. To kłamstwo zwalczał wielokrotnie Jan Paweł II. Prawdopodobnie właśnie to było jedną z przyczyn, że Ojciec Święty nigdy nie został wpuszczony do Rosji, a wiemy, jak bardzo chciał się tam udać z pielgrzymką. Nie dopuścili do tego prezydenci Borys Jelcyn i Władimir Putin oraz patriarcha Moskwy Aleksiej II. Obawiali się, że polski Papież może powiedzieć w Moskwie głośno i prosto w oczy jedno straszne słowo – Katyń! To słowo Jan Paweł II przypominał wielokrotnie: „Na Wschodzie pozostał dramat katyński, który do dzisiaj stanowi szczególne świadectwo walki, jaka wówczas została podjęta. (...) To dramat niewinnej śmierci – śmierci, która nie powinna ulec zapomnieniu. Tragiczne wydarzenia, które miały miejsce w Katyniu, Charkowie, Miednoje, są rozdziałem w martyrologium polskim, który nie może być zapomniany. Ta żywa pamięć powinna być zachowana jako przestroga dla przyszłych pokoleń”.